

Jabłoński, Henryk

Struktura cywilnej organizacji prowincjonalnej w Królestwie Polskim

Przegląd Historyczny 34/2, 439-454

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Struktura cywilnej organizacji prowincjonalnej w Królestwie Polskim ¹⁾

Referat p. dr Z ł o t o r z y c k i e j objął w istocie całokształt ogólnej organizacji powstania, pozostało więc tylko zilustrować to zagadnienie na najmniej dziś zbadanym odcinku organizacji prowincjonalnej. Z drugiej strony ze względu na to, że dziejom powstania w innych ziemiach polskich poświęcone zostały specjalne referaty, ograniczyłem się do samego Królestwa.

Poza pracą E. M a l i s z e w s k i e g o ²⁾ ważne to zagadnienie nie znalazło nigdzie szerszego omówienia. Cenna, mimo znaczne luki, książka ta posiada jednak specjalny charakter: kładzie ona nacisk głównie na ustalenie nazwisk dygnitarzy organizacji prowincjonalnej, a pomija niemal zupełnie jej charakter, historię, kompetencje urzędów i t. p. Rzecz prosta, że w każdej niemal pracy poświęconej dziejom powstania styczniowego znajdują się rozsypane różne na ten temat wiadomości, żeby choć wspomnieć, do dziś mimo wszystko, największą kopalnię szczegółów — P r z y b o r o w s k i e g o czy A w e j d y, ale pełnego obrazu wyrobić sobie na ich postawie nie podobna.

Wspomniana tu sprawa struktury władz i urzędów rewolucyjnych i ich kompetencyj, jest w istocie tylko fragmentem interesującego nas zagadnienia. Dodać nadto trzeba, że praktykę poprzedzały, choć nie zawsze z nią zgodne, ogólne teorie organizacji ruchu niepodległościowego. Pytania: centralizacja czy decentralizacja, wybór czy nomina-

¹⁾ Artykuł ten był korreferatem do referatu dr M. Złotorzyckiej, wygłoszonego na Konferencji poświęconej dziejom powstania styczniowego dn. 22.I.38 r. p.t.: „Organizacja Rządu Narodowego”.

²⁾ *Organizacja powstania styczniowego*. Warszawa (1922).

cja władz, tajność czy jawność, wieś czy miasto, organizacja wojskowa czy cywilna itd. itd. nasuwać się musiały każdemu z przywódców polskich ugrupowań politycznych, musi się nimi zająć i dzisiejszy historyk.

Wiemy dokładnie, że różne były zapatrywania w latach przedpowstańczych i w czasie samej już walki na rolę poszczególnych ziem polskich, i nie ma w tym zresztą nic dziwnego, ale nie było również zgody w sprawie granic i ustroju przyszłego państwa polskiego. Wystarczy zwrócić choćby uwagę na poglądy tych grup, które łącznie określamy zwykle nazwą „czerwonych”. Jakże pieni się w swym pamiętniku „czerwony generał” Mierosławski na „czerwony” Komitet Centralny, „decentralizującym” go nazywając, za zaręczenie „udzielności wszystkim narodowościom narodowość polską rozkładającym”. Oburzało go „cofnięcie się narodowości polskiej za Bug i Niemen, bo Moskwę chciał zepchnąć za „Smoleńsk i Dniepr”. I choć przywykliśmy myśląc o styczniowej insurekcji łączyć ją ściśle z herbem Orła, Pogoni i Archanioła, pierwszy dyktator tegoż powstania nie szczędzi ostrych słów na „panslawistyczne bluźnierstwa o trzech narodach”. A nie były to wcale jakieś wyjątkowo skrajne i odosobnione opinie. Ta dążność do najściślej centralizacji, nienawiść nie tylko do federalizmu, ale do myśli nawet o jakiejś innej narodowości w ramach Rzeczypospolitej musiała mieć większą ilość zwolenników, zważywszy istniejącą w pewnych kołach znaczną popularność generała.

Dodać dla ilustracji warto, że znaleźć możemy w dziejach powstania i pomysły wręcz niepoważnego zakreszania granic przyszłego państwa polskiego z siedzibami korpusów wojskowych w Odessie, Królewcu czy Wrocławiu³⁾.

Podobnych kwestyj na pograniczu zagadnień ogólnopolitycznych i organizacyjnych jest oczywiście nie mało, a choć wymagałyby one w studium o organizacji prowincjonalnej szczegółowego omówienia, tu wypada je ze względu na ramy referatu pominąć i specjalny nacisk położyć na rządowe instrukcje dla administracji ogólnej⁴⁾.

Punktem wyjścia dla przyszłej prowincjonalnej organizacji powstańczej jest oczywiście przedpowstańcza organizacja „czerwonych”, podległa Komitetowi Centralnemu.

Instrukcja z 24 lipca 1862 r. spopularyzowana szeroko przez

³⁾ Projekt organizacji władz wojskowych z czerwca 1863 r., znaleziony przez policję austriacką w papierach Adama Sapiehy, następnie powielony przez nią do wiadomości władz (oryginał w Archiwum Wojskowym w Warszawie, egzemplarze powielone w Archiwum Państwowym we Lwowie).

⁴⁾ Z tego też względu nie mogły tu być uwzględnione lokalne odchylenia od przyjętych ogólnie reguł.

ogłoszenie jej przez „Dziennik Powszechny” w Nr. 134 z 29.VIII.1862, zwana również instrukcją gillerowską, będąca odtąd jednolitym oficjalnym programem stronnictwa, nosiła na sobie wyraźne piętno kompromisu grupy J. Dąbrowskiego i Gillera. Głosiła ona, że „Organizacja Narodowa ma na celu przygotowanie kraju do powszechnego, a na dobry skutek obrachowanego powstania, które ma wywalczyć niepodległość Polski w granicach 1771 r., a dla wszystkich jej mieszkańców bez różnicy religii zupełną wolność i równość w obliczu prawa, z poszanowaniem praw narodowości z nią złączonych”. W tym celu organizacja użyć ma środków „zgodnych z zasadą i godnością wielkiego, o niepodległość walczącego narodu”. Rachuje ona na „siły samego kraju i, powołując wszystkie stany i zatrudnienia do pracy narodowej, zwraca szczególnie usiłowania swoje do niższych tak miejskich jak i wiejskich warstw społeczeństwa, ażeby je podnieść a przez powołanie do udziału w pracy narodowej postawić na stanowisku politycznym w kraju”. „Szerząc braterstwo między klasami społeczeństwa narodowego, wpływać będzie, aby reformę stosunków włościańskich załatwić pomyślnie dla sprawy powstania i doprowadzić włościan do zupełnego uwłaszczenia przez Rząd Polski, który z ogólnych źródeł państwa obmyśli fundusze na wynagrodzenie właścicieli za ustąpione czynsze”. Aby program swój urzeczywistnić organizacja „przez wszystkie koła i osoby do niej należące prowadzi pismem, słowem i czynem propagandę narodowo powstańczą”, „utrzymuje naród w powadze żałoby i w powstrzymaniu się od wszelkich niewłaściwych w jego położeniu zabaw, koncentrując wszystkie siły do jednego celu, do istnienia politycznego”, organizuje przeciw najeźdźcy opozycję jawną i skrytą, podkopując wszędzie jego siły, przygotowuje wreszcie powstanie zbrojne, gdyż tylko ono dać może krajowi niepodległość. Terenem pracy organizacji miał być cały naród, tak w kraju jak i na emigracji. Jednocześnie organizacja „porozumiewa się z narodami ościennymi, szczególnie słowiańskimi, a będącymi w usiłowaniach wyjarznienia się, i starać się będzie o wywołanie między nimi, szczególnie też w Rosji, agitacji, a wreszcie i ruchu zbrojnego, któryby osłabił i neutralizował nieprzyjaciela, a takim sposobem ułatwił zwycięstwo sprawie ogólnej wolności”. Na czele całej tej maszyny organizacyjnej ustanawiała instrukcja Komitet Centralny Narodowy, składający się z siedmiu członków. Nadto autonomiczny Komitet Wojskowy w „głównym kierunku” jego działalności podporządkowywano wprost Komitetowi Centralnemu.

Terytorium działalności Komitetu podzielono na Królestwo i „dalsze prowincje”, w ramach Królestwa wyjątkową pozycję zajmowała Warszawa.

Podstawą organizacji Narodowej była „dziesiątka” z dziesiętnikiem na czele. Wyższą jednostką była „setka”. Z kolei „okręgowy” sprawował władzę nad dziesięciu setnikami, rządząc przez nich tysiącem ludzi.

Dwa lub trzy okręgi, stosownie do okoliczności lokalnych i uznania „wydziału miejskiego” stanowiły „wydział” z wydziałowym na czele. Odbierać on miał rozkazy wprost od „wydziału miejskiego” lub przez agentów Komitetu Centralnego.

Władza nad wydziałowymi w całej Warszawie spoczywała w rękach „wydziału miejskiego”, składającego się z trzech członków Komitetu Centralnego. Z ramienia wydziału miejskiego całością prac organizacji kierował „naczelnik miasta”⁵⁾.

Dla prowincji przepisywała instrukcja identyczną niemal organizację, z tą tylko różnicą, że „setnika zastępuje okręgowy, którego władza na terytorium całego okręgu się rozciąga”. „Okręgowego zastępuje naczelnik powiatu, a wydział miejski naczelnik województwa i rada, którą dobierze sobie w liczbie dwóch lub jednego naczelnika powiatowego”.

Naczelnik województwa odbierać miał rozkazy od Komitetu Centralnego osobiście lub przez stałego jego agenta.

W prowincjach dalszych t. j. na Litwie, Rusi, Galicji i Poznańskim zaprowadzić miano taką samą organizację z Komitetami Prowincjonalnymi Narodowymi na czele. Miały one utrzymywać stały kontakt z Komitetem Centralnym i odbierać od niego rozkazy za pośrednictwem agentów.

Przewidywała również instrukcja analogiczny Komitet dla emigracji.

Po przygotowaniu planu powstania i naznaczeniu daty jego wybuchu, Komitet Centralny powołać miał Naczelnika Wojskowego Polski i Rząd Tymczasowy. Po objęciu władzy przez Rząd rozwiązaniu miał ulec tak Komitet Centralny jak i cała Organizacja Narodowa.

Pobieżny rzut oka na powyższą strukturę wskazuje wyraźnie na wyjątkową rolę Warszawy, która stanowi coś bez porównania ważniejszego niż jakiegokolwiek województwo, będąc niemal równorzędna prowincji.

⁵⁾ Dziesiętnika mianował setnik, a potwierdzał okręgowy, setnika mianował okręgowy, lecz zmieniał go „wydział miejski” na przedstawienie okręgowego. Okręgowego zaś naznaczał wydziałowy, potwierdzał Komitet Centralny lub prowincjonalny.

Instrukcja ta, pomijając już stylizację, zbudowana była mało przejrzysto i tak np. przejście od niższej organizacji liczbowej do wyższej terytorialnej nie jest wyraźne, a ściśle związanie „okręgu“ z liczbą „dziesięciu setek“ okazało się później w praktyce niemożliwe.

Mimo te braki jednak realizacja jej w Królestwie szybko postępowała naprzód. Wkrótce zostało ono podzielone, zgodnie z dawniejszą jego strukturą administracyjną, na 8 województw: augustowskie, kaliskie, krakowskie, lubelskie, mazowieckie, płockie, podlaskie i sandomierskie. Województwa z kolei dzielono na powiaty i okręgi. Miasta wojewódzkie wyłączano z powiatów, podporządkowując je wprost naczelnikom województw, miasta powiatowe naczelnikom powiatów.

Małe miasteczka wyjątkowo dobrze postawione nie posiadały już oczywiście niższej organizacji terytorialnej, ale otrzymywały własnych naczelników, podlegających okręgowym, w przeciwnym razie wchodziły wprost do okręgu.

Wszystkie te władze prowincjonalne, aczkolwiek pochodziły z nominacji, rekrutowały się z elementów lokalnych, w dużej mierze, zwłaszcza wyższe, ze szlachty miejscowej. Z tego względu w każdym województwie istniało kilku zaufanych agentów Komitetu Centralnego. Aczkolwiek przytoczona instrukcja nie określała ich funkcji rola tych agentów tak ze względu na kontrolę władz lokalnych jak i propagandę haseł Komitetu była wybitna. Pozwalało to utrzymać właściwą linię programu społeczno-narodowego⁶⁾.

Wkrótce jednak nastąpiły reformy. Po aresztowaniu J. Dąbrowskiego co raz większe znaczenie w Komitecie Centralnym zdobywają żywioly umiarkowane. Mimo, że poszczególni członkowie Komitetu (względnie zastępcy) powierzone mieli sobie poszczególne terytoria celem lepszego dozoru⁷⁾, uznano dotychczasową organizację za złą, ułożenie nowej instrukcji powierzając Awejdemu.

Wedle niej na czele województwa stał komitet złożony z 5-iu członków: naczelnik województwa, trzech naczelników wydziałów (wojennego, administracyjnego i finansowego) oraz komisarz Komii-

⁶⁾ Dotychczas brak dokładnego zbadania składu osobowego „czerwonej“ organizacji narodowej pod względem jej charakteru społecznego. Wprawdzie próbe podobną uczynił już J a s i ń s k i - P r z y b y s z e w s k i (*Istoria proletariata S.S.S.R.*, Moskwa 1931,7), ale trudno powiedzieć o ile jego zestawienie jest ściśle i na jakim oparte materiale.

⁷⁾ Szwarce: Płockie, Augustowskie, Białostockie i Litwę; Bogdanowicz: Podlaskie, Lubelskie i Ruś; Marczewski i Awejde razem resztę (A w e j d e, *Zapiski* III, 148).

tetu Centralnego. Wszystkie sprawy rozstrzygano na posiedzeniu komitetu wojewódzkiego większością głosów, tylko wyjątkowo w nadzwyczajnych wypadkach, nie cierpiących zwłoki mógł naczelnik województwa wydawać od siebie jakieś zarządzenia. Normalnie był tylko właściwie przewodniczącym komitetu. Jednocześnie zniesiono stanowiska agentów Komitetu Centralnego, względnie gdzie ich czasowo zostawiono oddano do pomocy komisarzom, którzy mieli prawo ich naznaczać i zwalniać według swego uznania. Komisarz nie miał osobiście żadnej władzy i tylko, poza członkostwem w Komitecie wojewódzkim, mógł po stwierdzeniu niezgodności uchwały komitetu wojewódzkiego z programem lub instrukcjami Komitetu Centralnego zawiesić ją i zwrócić się do niego w tej sprawie. Nadto miał obowiązek znać województwo i kontrolować czynności poszczególnych organów władzy.

Znosić się z Komitetem Centralnym mógł tylko komisarz i naczelnik województwa.

Reforma ta według Awejdego była wywołana anarchią na prowincji i opozycją agentów⁸⁾. Nie było jednak zgody w Komitecie Centralnym i, choć Awejde i Bogdanowicz usiłowali ile możności wprowadzić tę instrukcję w powierzonych sobie województwach, przedstawiciel lewego skrzydła w Komitecie Szwarce administrował po staremu, lubując się w „bezsensownych dziesiątkach i lekkomyślnych (wietriennych) agentach”.

Przy bliższym przyjrzeniu się tej reformie, stanowisko Szwarcego jest zrozumiałe. Wprowadzenie kolegjalnej władzy w województwie ociążało całą maszynę organizacyjną, a ustanowienie komisarza, wchodzącego w skład komitetu wojewódzkiego i jednocześnie zniesienie agentów, zrywało kontakt Komitetu Centralnego z dółami organizacji prowincjonalnej. A to dla Szwarcego, jako przedstawiciela lewego skrzydła czerwonych, było w przygotowawczo-propagandowej fazie organizacji ważniejsze niż administracyjne reformy Awejdy.

Już jednak w czasie częściowego wprowadzania nowej instrukcji w życie powstała konieczność nowych reform w organizacji. Powstanie było rzeczą nieuniknioną. Trzeba było się do niego przygotować i powołać nowe władze. Istotnie też, prawdopodobnie na wniosek Padlewskiego, ustanowiono w każdym województwie urząd wojenno⁹⁾ naczelnika województwa. Istnieć on miał czasowo w pierwszym okresie rewolucji, dopóki nie powstanie możliwość zapro-

⁸⁾ A w e j d e. *Zapiski* III, 149.

⁹⁾ Względnie „wojskowego” — terminologia nie była ściśle ustalona.

wadzenia normalnej organizacji wojskowej. Podlegać mu miały całkowicie wszelkie dotychczasowe władze nie wyłączając komisarza, miał on wreszcie prawo zawieszania, zwalniania i mianowania wszystkich urzędników, komunikując tylko Komitetowi Centralnemu (za pośrednictwem komisarza) te zmiany i ich przyczyny. Jednocześnie polecono naczelnikom wojennym, aby w czasie powstania, zajmując jakieś terytorium mianowali natychmiast wszelkie potrzebne władze (naczelników powiatów, burmistrzów, wójtów) i odbierali od nich przysięgę na wierność rządowi powstańczemu. Po ustanowieniu władz narodowych w powiecie dokonywać miano dopiero poboru rekruta.

Tak w skrócie teoretycznie, według wydanych instrukcji, przedstawiać się miała przedpowstańcza organizacja narodowa. Kilka słów z kolei jak sprawa przedstawiała się w praktyce. Wspomniałem już wyżej o sprzeciwie ze strony Szwarcego do wprowadzenia w życie instrukcji Awejdy; komitety wojewódzkie, powstając nawet, przybierały charakter raczej innej instytucji t. j. komitetów przygotowawczo-wojennych, a z drugiej znów strony do chwili wybuchu powstania udało się, poza Padlewskim, wyszukać zaledwie 4 naczelników wojennych¹⁰⁾. W powierzonych sobie województwach przystąpili oni do pracy, dość dowolnie interpretując instrukcje Komitetu, żeby wspomnieć płka Lewandowskiego, który dotychczasowego naczelnika województwa Deskura mianował naczelnikiem powiatu, jego zastępcę Jasińskiego przeniósł na stanowisko zastępcy naczelnika powiatu, podobnie postąpił z komisarzem Rogińskim, centralizując w swym ręku na okres trzech tygodni, jakie od objęcia przezeń stanowiska do powstania zostały, całą władzę cywilną i wojskową.

A wreszcie pewien wpływ, nawet w okresie przedpowstańczym, miała na organizację podległą Komitetowi Centralnemu i organizacja białych.

Celem głównym, choć oczywiście nie jedynym, tej umiarkowanej partii ziemiańskiej było paraliżowanie działalności „partii ruchu”. Zdawałoby się więc mogło, że te dwie zwalczające się „konkurencyjne” organizacje nie miały ze sobą żadnych punktów stycznych. W istocie jednak na wyższych szczeblach organizacji prowincjonalnej istniało wzajemne przenikanie się, zupełnie niezależnie od centralnych władz obu stronnictw, niezależnie od ich wzajemnych stosunków. Poszczególni ludzie przechodzili z jednego ugrupowania

¹⁰⁾ Płockie — Tomaszewski, podlaskie — Lewandowski, krakowskie — Kurowski, sandomierskie — Langiewicz, mazowieckie — Padlewski.

do drugiego, a nawet czasowo należeli do jednego i drugiego jednocześnie, piastując w obu odpowiedzialne stanowiska¹¹⁾). Pociągać to musiało za sobą konsekwencje nie tylko charakteru politycznego, ale i organizacyjnego. Tak na przykład organizacje prowincjonalne próbowały naruszać stosowaną w partii ruchu zasadę nominacji, co, sądzić można, mogło powstać w związku z istnieniem systemu wyborów w powoływaniu władz wojewódzkich i powiatowych (głównie tak zw. mężów zaufania)¹²⁾ w organizacji białych. Wybuch powstania i przebieg pierwszych walk wprowadził straszliwą dezorganizację. Były jednak próby, podjęte przez wojennych naczelników województw i komisarzy, aby wprowadzić w życie wydane uprzednio przez Komitet Centralny instrukcje. Najżywiej może pracował nad tym Padlewski, wydając od siebie instrukcję dla mających działać w jego województwie władz powstańczych, a więc cywilnego naczelnika województwa (z kancelarią złożoną z 3 wydziałów: 1) poboru i uzbrojenia ludowego, 2) podwód i świadczzeń, 3) komunikacji i urzędu dla spraw uwłaszczenia), naczelników i wójtów gmin.

Trudno, przy dzisiejszym stanie badań, powiedzieć czy i o ile próby te przybierały realne kształty i czy nie na tym właśnie tle dochodziło do ostrych zatargów między powstańcami i organizacją białą, czego ślady drobne znajdujemy w źródłach. Z drugiej strony nie łatwo było zajmować się obsadzeniem urzędów, kiedy wszystkie wartościowsze elementy organizacji prowincjonalnej znalazły się w oddziałach zbrojnych.

Dzień 5 marca 1863 r. jest punktem zwrotnym w historii powstania. Organizacja białych zgłosiła swój akces do powstania. Zanim jednak zajmiemy się wpływem tego faktu na strukturę organizacji prowincjonalnej, podkreślić musimy, że fakt ten wpłynął na całkowitą przebudowę obu stronnictw. Biali wchodząc całą masą do powstania przygarnęli od razu do siebie grupy umiarkowane spośród czerwonych, osłabiając partię dotychczasowych twórców i organizatorów powstania. Biali i czerwoni (zwani również przez przeciwników — „anarchistami”) to teraz już nieco inne niż przed marcem stronnictwa. Różnica, poza momentami społecznymi, tkwić będzie odtąd głównie w poglądach na metodę walki wyzwolenczej i w pojmowaniu ogólnych zadań ruchu zbrojnego, tak w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej.

11) Porównaj: D e s k u r, *Pamiętniki*, Wydawnictwo, t. II, str. 141.

12) Rzecz prosta w organizacji białych nie było konspiracyjnych setek czy dziesiątek.

Pierwszą konsekwencją tej fuzji umiarkowanych żywiołów dotychczasowej organizacji czerwonej z białymi była dyktatura Langiewicza. W rozporządzeniu swym, datowanym 10 marca 1863 r. rozwiązywał on „wszelkie dotychczas istniejące władze cywilne i wojskowe jakiegokolwiek pochodzenia“, poruczał im jednak czasowe pełnienie funkcji aż do nowych rozkazów, mianując jednocześnie „trzech komisarzy Rządu Narodowego do misyj wewnętrznych“.

Rozporządzenie to i wkrótce potem upadek dyktatury dopełniły do reszty chaosu, który i tak już był nie mały. Nie było bowiem ani jednego województwa gdzieby istniał jaki taki porządek w naczelnych władzach cywilnych ¹³⁾.

Nowy Komitet Centralny, występujący jako Rząd Narodowy, w skład którego wszedł obecnie wybitny „biały“ Karol Ruprecht, wydał z datą 28 marca 1863 r. nową instrukcję dla organizacji prowincjonalnej. Określała ona ściśle i rozdzielała władze cywilne i wojskowe, całkowicie nawzajem od siebie niezależne.

Naczelnik wojenny województwa przestał być władzą zwierzchnią, gdyż pozostawiono mu tylko dowództwo sił zbrojnych województwa. Niezależnym odeń całkowicie był cywilny naczelnik województwa, którego organami wykonawczymi byli naczelnicy powiatów, miast i okręgów.

Cywilnego naczelnika województwa naznaczał Komitet Centralny, on zaś mianował naczelników powiatów i miast.

Nadto istniały po powiatach komisje podatkowe i dostaw wojskowych.

Organem pośredniczącym między władzami wojskowymi i cywilnymi był wojewódzki komisarz Komitetu Centralnego. Ponadto miał on prawo ogólnej kontroli (w stosunku do władz wojskowych bez prawa mieszania się do spraw technicznego, wojskowego znaczenia), ale bez możliwości wydawania żadnych rozporządzeń.

Charakterystyczną rzeczą tej, jak zresztą niemal wszystkich ówczesnych reform jest chęć utrzymania możliwie wszystkich istniejących instytucyj, przy jednoczesnej zmianie kompetencji. Z drugiej strony, to całkowite wyjęcie instytucyj cywilnych spod władzy naczelników wojennych było dowodem zwycięstwa białych. Opanowali oni bowiem, wobec pójścia czerwonych w pole, organizację cywilną i, jak stwierdza dobrze poinformowany Awejde, większość naczelników powiatowych przynależała uprzednio do organizacji białych ¹⁴⁾.

¹³⁾ A w e j d e w Zapiskach (IV, 47) podaje zestawienie sytuacji na stanowiskach naczelników województw i komisarzy.

¹⁴⁾ *Zapiski*, IV, 112.

Na dłuższy czas ustabilizowała się w powstaniu ta forma organizacji prowincjonalnej, uzupełniona tylko tu i ówdzie próbami wprowadzenia w okręgach niższych władz terytorialnych (parafialnych wzgl. gminnych).

Przetrwała ona aż do czasu majowego zamachu stanu i utworzenia rządu „czerwonych prawników”. Nie zmienili oni jednak zasadniczo dotychczasowej struktury organizacyjnej, wprowadzając jeno pewne uzupełnienia, z których dwa główne wymienić należy: był to dekret o wprowadzeniu „trybunałów rewolucyjnych” i polecenie formowania „straży bezpieczeństwa”. Trudno powiedzieć czy brak większych reform spowodowany był krótkim okresem rządów „anarchistów”, czy też względem na „brak ludzi odpowiednich w organizacji prowincjonalnej”, co stwierdzał Rząd w piśmie do pełnomocnika woj. płockiego¹⁵⁾.

Dekret o Trybunałach rewolucyjnych z dnia 2 czerwca 1863 r. miał na celu ujęcie w normy prawne dotychczasowych wystąpień organizacji narodowej przeciw przestępcom politycznym¹⁶⁾. Miało to nawet pewne znaczenie i ze względu na zagranicę, która wszelkie egzekucje uważała za zwykłe morderstwa. Trybunały powstać miały w każdym powiecie, nadto osobny w Warszawie. Składać się miały z prezesa i dwóch członków, mianowanych przez Rząd Narodowy, na przedstawienie komisarza rządowego.

Nadto przy każdym powiatowym trybunale ustanowiono prokuratora, mianowanego przez Rząd, przy warszawskim trybunale zaś Rząd miał mianować prokuratora spośród dwóch wysuniętych przez organizację kandydatów.

Wydany tegoż dnia drugi dekret, przepisywał w krótkich 4 paragrafach obowiązujące prawo karno-polityczne. Trybunały karać miały jako przestępstwa stanu „wszystkie czyny zmierzające do osłabienia działalności Rządu Narodowego, zwichnięcia ruchu rewolucyjnego i w ogóle wszystkie czyny szkodliwe dla sprawy ojczystej”. Różnorodność kar była nie wielka: kara śmierci, pozbawienie czci i wygnanie z miejsca zamieszkania, a nawet z kraju na czas dłuższy lub krótszy, zależnie od wielkości przewiny.

Oskarżać mógł „każdy obywatel kraju”. Nie stosowało to się jednak do wszystkich komisarzy rządowych (cywilnych i wojskowych), naczelników województw i urzędników, urzędujących w Warszawie,

¹⁵⁾ Dnia 31.V. 1863 r. (Bibl. Rapp. Rkp. 1720).

¹⁶⁾ Przy tej okazji przygotowujący się do zdrady „czerwonego” Rządu Awejde starał się doprowadzić do przepojenia tego dekretu formalistyką, czemu sprzeciwił się energicznie Kobyłański.

których oddać pod sąd mógł Rząd Narodowy. Urzędników powiatowych zaskarżać mogli miejscowi komisarze rządowi. Każdemu z oskarżonych przysługiwało prawo obrony¹⁷⁾.

Przy sposobności więc ustanawiania tej ważnej instytucji powstańczej wzmocniono władzę komisarzy rządowych. Zwraca jednocześnie uwagę wyjątkowe traktowanie organizacji warszawskiej, z której zresztą wyrósł ówczesny Rząd.

Dekret z dnia 8 czerwca 1863 r. zalecał wójtom gmin i burmistrzom formowanie w Królestwie „straży bezpieczeństwa”, celem posiłkowania wojsk powstańczych i wykonywania rozporządzeń władz narodowych.

Ta próba związania niższych organów administracyjnych kraju z władzami narodowymi, była ostatnim ważniejszym aktem czerwonego Rządu w tej dziedzinie, gdyż wkrótce nastąpił nowy zamach stanu i na czele Rządu stanął Karol Majewski.

Próby ustanawiania przy oddziałach wojskowych komisarzy rządowych, podobnie do istniejących w administracji cywilnej, nie były ujęte w żadną normę prawną. Praktyka wyprzedzała tu teorię, nie jedyny zresztą raz.

Wobec obszernej charakterystyki Majewskiego i jego rządu w referacie p. dr Złotorzyckiej, nie będę się bliżej nim zajmował, przechodząc wprost do jego działalności na polu administracji prowincjonalnej. Utartym obyczajem białych zachowuje on wszystkie dotychczasowe urzędy, próbując je tylko przystosować do zmienionej sytuacji.

Dnia 22 czerwca 1863 r. wydaje on dekret, którym reguluje niezafatwioną za czasów rządów czerwonych sprawę „komisarzy wojskowych Rządu Narodowego”. Ustanowiono ich „przy wszystkich głównych komendach wojskowych”. Mieli być oni reprezentantami Rządu, „porozumiewać się z dowódcą komendy i działać w ten sposób, ażeby służbę całą we właściwym rygorze i karność względem Naczelników Wojskowych utrzymać, czuwać nad tym, ażeby członkowie organizacji wojskowej ani we wzajemnych między sobą stosunkach, ani względem nieprzyjaciela nie wykraczali przeciw tym zasadom w imię których powstanie narodu zostało podjętym”. W dekreście tym nie brakło zresztą i przejrzystej aluzji pod adresem przeciwników politycznych, choć zasłonięta była frazesami o poszanowaniu idei równości obywatelskiej, osobistej godności i zasługi. Komisarz wojskowy czuwać miał również nad tym, „ażeby żadne knowania i intrygi w obozach miejsca

17) Rzecz jasna, że wojskowi w służbie czynnej nie podlegali kompetencji trybunałów, które były sądami cywilnymi.

nie miały, aby panowała w nich jedność, zgoda i moralność, aby wszyscy mieli na celu tylko wywalczenie niepodległości Ojczyzny a nie stronnicze jakieś widoki”.

W ślad za tym 23 czerwca wydał Rząd nowy dekret, regulujący wzajemny stosunek władz cywilnych i wojskowych, celem „zapewnienia ścisłego i spieszego załatwienia interesów bieżących” oraz „stałego i we właściwym czasie zaopatrywania wojsk narodowych w żywność”.

Ponownie w dekreście tym stwierdzał Rząd, że „władza wojskowa względem cywilnej jest wzywającą a nie rozkazującą”. Pośrednikami między nimi mieli być „organizatorowie wojewódzcy¹⁸⁾, powiatowi i okręgowi, a arbitrami komisarze wojskowi Rządu”. Zaopatrywanie wojska w żywność i furaz i podwoły było obowiązkiem administracyjnych władz cywilnych, zaopatrzenie w odzież, broń i amunicję — organizatorów wojennych. Nadto kasy władz cywilnych miały udzielać oddziałom zasiłków pieniężnych na potrzeby dziesięciodniowe, których wysokość ściśle określono. Zdobyte kasy nieprzyjacielskie przekazane być miały bezwzględnie najbliższej władzy cywilnej. Zabroniono wreszcie władzom wojskowym nakładania podatków, ofiar przymusowych czy kontrybucji, zabroniono wreszcie rekwizycji koni u poszczególnych obywateli. Skutek tego normującego dekretu łatwy był do przewidzenia. Obok władz terytorialnych jak naczelnicy wojewódzcy, powiatowi i okręgowi, obok komisarzy rządowych cywilnych, organizatorów wojennych, przybyli komisarze rządowi wojskowi z szerokimi uprawnieniami, ale bez ustalonego terytorium działania, istniała cała, niestety nie sprecyzowana, hierarchia władz wojskowych, a wszystko to pracować musiało w trudnych, ciężkich warun-

¹⁸⁾ „Instrukcja dla formowania powiatami Wojska Polskiego” z 16. czerwca 1863 r. nakazywała Naczelnikom Wojennym mianować w każdym województwie wojewódzkiego organizatora wojennego. Obowiązkiem jego było: „1) przygotować wraz z referentami dostaw wojskowych i zachować w składach dobrze zabezpieczonych od nieprzyjaciela broń, amunicję, odzież, narzędzia i rekwizyty wojskowe — żywność dla ludzi, koni i same konie wraz z ich okulbaczeniem lub zaprzęgiem i wozy, wszystko w ilości na dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony jazdy, potrzebnej żywności dla ludzi i koni, licząc na dni 30. 2) Przygotować podług naznaczonego na to wzoru listy poborów do wojska Narodowego. 3) Na żądanie dowódców oddziałów Wojska Narodowego wydawać za ich wyraźnie podpisanymi kwitami wyszczególniającymi dokładnie ilość żądanych przedmiotów i pokwitowanie z odebranych tychże, odzież, uzbrojenie, amunicję i dostawiać ludzi i koni” (Bibl.: Rapp. Rkp. 1723). Obsadzenie stanowisk organizatorów było trudne i Awejde twierdzi, że do czasu jego wyjazdu do Wilna tylko jeden organizator wojewódzki przystąpił do pracy.

kach walki i konspiracji. Olbrzymia część stanowisk była na domiar złego nie obsadzona.

Dwie jednak jeszcze instytucje ulec musiały reformie w czasie rządów Majewskiego, tj. trybunały rewolucyjne i organizacja miejska Warszawy.

Likwidacja trybunałów była rzeczą trudną i niepotrzebną, uzupełniono tylko stary dekret nowym, złożonym aż z 17 paragrafów. Zmienił on tak ustrój trybunałów jak i ich kompetencje i tryb postępowania. Zmniejszono ich liczbę, nadając im charakter sądów wojewódzkich (choć w razie potrzeby mogło ich być 2 lub więcej w województwie), wyjęto z pod ich kompetencji Członków Rządu Narodowego, członków Wydziałów Wyk. na Litwie i Rusi, sekretarzy stanu, komisarzy pełnomocnych¹⁹⁾, komisarzy rządowych (cywilnych i wojskowych), naczelników cywilnych województw i m. Warszawy, dyrektorów wydziałów, a wreszcie sędziów i prokuratorów. Dla tych wszystkich wymienionych ustanowić miano trzy Sądy Najwyższe (dla Korony, Litwy i Rusi). Zwrócono uwagę, że do zaskarżeń powołane są raczej odpowiednie władze, a nie obywatele, zagrożono karą „winnemu potwarczego oskarżenia“, zezwolono wreszcie prokuratorowi na umorzenie spraw przed ich rozpatrzeniem przez trybunał.

Jednocześnie przystąpiono do reorganizacji ustroju powstańczej Warszawy, a najważniejszą z reform było odebranie Warszawie uprzywilejowanego stanowiska, jakie wyływało dotychczas z zasiadania naczelnika miasta w Rządzie Narodowym. Wyzwolić się w ten sposób chciał Majewski od przemożnego wpływu, jaki wywierała organizacja stołeczna na naczelną władzę powstania, uchronić się jednocześnie przed nowymi zamachami stanu.

Pragnął Rząd ówczesny przenieść punkt ciężkości na prowincję, tam szukając sojuszników przeciw wielkiemu miastu. Na prowincji nie działa się jednak dobrze, chaos wzrósł do tego stopnia, że Rząd musiał znieść obowiązujący dotychczas formalnie, mimo licznych zmian, dekret z dnia 28 marca 1863 r., uchwalając w dniu 6 sierpnia nową organizację administracji. Istotnymi były właściwie dwie zmiany: wprowadzenie (zgodnie ze sporadycznymi próbami) organizacji parafialnych i gminnych, oraz, co ważniejsze, nadanie komisarzom rządowym po województwach prawa zawieszania w urzędowaniu oraz kwalifikowania pod sąd każdego urzędnika z wyjątkiem naczelnika cywiln. województwa. Podporządkowano im wreszcie do pewnego

¹⁹⁾ Tytuł ten nosili w owym czasie reprezentanci Rządu na poszczególne dzielnice poza Królestwem, względnie do specjalnych misji. Odróżnić też ich należy od późniejszych komisarzy pełnomocnych Rządu Nar. w województwach.

stopnia trybunały rewolucyjne, które miały im składać co dziesięć dni raporty ze swych czynności. W powiatach ustanowieni mieli być pomocnicy komisarzy.

Jednak ani te reformy ²⁰⁾, ani próby zjednania sobie „białej” szlachty przez powoływanie jej na najwyższe stanowiska aż do Rządu włącznie, nie wiele pomogły. Biali trzymali się nadal na uboczu, wyrzekając — że powtórzą za Przyborowskim — na powstanie „przez żydów i szewców zrobione”.

A jednocześnie z drugiego krańca społeczeństwa rozlegały się coraz głośniejsze wołania: „W tył” ²¹⁾. W tył się trzeba cofnąć i „postawić powstanie, ile możności, znowu w owych warunkach, w jakich rozpocząć się miało”. Zerwać trzeba z politykowaniem z tymi, co ruch powstańczy sabotują, odrzucić „nieszczęsny system kokietowania”, z „Polską walczącą zabory niemieckie nie solidarnością luźną, ale ścisłą, jednolitą organizacją scentralizowaną”, a na straży interesów rewolucyjnych postawić, ponad Rządem nawet, trybunał rewolucyjny, na prowincji zaś jego filie, egzekutywę swoją posiadające w organizacji „nożowników”.

Chwiał się rząd Majewskiego, wykruszał powoli, a luk nie było kim zastąpić. W tych warunkach udać się musiał nowy zamach stanu i władza przeszła ponownie do rąk czerwonych.

Automatycznie niemal wróciła do dawnego znaczenia Warszawa, ale pomyślano i o prowincji. Franciszek Dobrowolski z miejsca od razu postawił na porządku dziennym sprawę całkowitej przebudowy prowincjonalnej organizacji cywilnej, czym się już zresztą częściowo zajmował, obejmując na krótko przed upadkiem rządu Majewskiego stanowisko dyrektora spraw wewnętrznych ²²⁾. Wkrótce, w trakcie jeszcze przygotowania projektu nowego dekretu, przeprowadza Rząd reformy, zmierzające do scalenia rozproszkowanej władzy w województwie w jednej ręce ²³⁾.

²⁰⁾ W okresie tym istnieje wyraźny pęd do rozbudowywania „władz” nie tylko w Królestwie. I tak np. 16 lipca komitet Galicji Wsch. tworzy urząd „Nadzwyczajnego Komisarza Wojennego” na części obwodu rzeszowskiego, aczkolwiek sam zdawał sobie sprawę, że nominacja ta (T. Niewiadomskiego) „wchodzi w atrybucje naczelników obwodowych”.

²¹⁾ Nie istotne jest w ogóle rozstrzygnięcie sporu czy A. Szczepański pisał swą broszurę w porozumieniu z przywódcami czerwonych czy nie, dość że stała się ona, głównie w Warszawie, programem ich dołów.

²²⁾ Porównaj: J a n o w s k i, *Pamiętniki*, II, 227.

²³⁾ Tak np. 4 października zwalnia Rząd dotychczasowego komisarza rząd. województwa płockiego, gdyż jego obowiązki przejął nowomianowany komisarz pełnomocny.

Ostatecznie dnia 14 października 1863 r. Rząd Narodowy, „zważywszy, że dotychczasowy zarząd administracyjny województw nie odpowiada obecnemu położeniu kraju i jego potrzebom“, że działalność organizatorów wojennych nie daje pożądaných rezultatów, że koniecznym jest „rozwiniecie jak największej siły i sprężystości w działaniach powstańczych“ zniósł dotychczasowe urzędy komisarzy rządowych, naczelników cyw. województw i organizatorów wojewódzkich, ustanawiając na ich miejsce jeden urząd komisarza pełnomocnego.

Mianować i zwalniać go miał Rząd Narodowy, on zaś ze swej strony, odpowiedzialny osobiście za porządek w województwie, rządzić miał przy pomocy dobranych przez siebie urzędników. W powiatach pozostawiono naczelników powiatowych, którym całkowicie podporządkowano, niezależnych dotychczas organizatorów.

Prosta, nieskomplikowana, a jednocześnie elastyczna ta organizacja ogłoszona jednak została nie za rządów jej twórców, lecz już po zamachu Traugutta²⁴⁾.

W odezwie swej z 12 listopada 1863 r. podkreśla Dyktator, że „widział się spowodowanym przedsięwziąć reorganizację administracji miasta stołecznego Warszawy i kraju całego“. Jeśli jednak chodzi o prowincję istotą tej reorganizacji były właściwie zmiany personalne oraz pogłębienie decentralizacji, głównie w dziedzinie finansowej, a nie zmiany w strukturze. W zeznaniach swych przed Komisją Śledczą motywuje on swe poczynania lepszą znajomością przez władze miejscowe warunków lokalnych i utrudnioną komunikacją władz prowincjonalnych z centralą.

Reformy wojskowe, zmierzające do przeorganizowania powstańczych sił zbrojnych w normalne korpusy wojskowe, znane są dobrze i znajdują tu bardziej fachowe omówienie. Wspomnieć o nich tylko wypadło, gdyż najlepiej może charakteryzują tendencje poczynań Traugutta. Na terenie polityki wewnętrznej, głównie w Warszawie, ostro walczył z czerwonymi, sądząc jednak, jak sam mówi, że wstrzymywanie postępów idei narodowego wyzwolenia „posłuży tylko do nabrania siły i popularności ludziom najbardziej rewolucyjnych przekonania“, szczerze pragnął kontynuowania walki z zaborcami, stąd działalność jego, mimo wszystko, daleko odbiega od postępowania innych białych.

Sytuacja przedstawia się już jednak rozpaczliwie. Dekret z 27 stycznia 1864 r., grożący infamią i banicją urzędnikom narodowym, którzy opuścili swe posterunki, nie dał poważniejszych rezultatów.

²⁴⁾ W 10 numerze „Niepodległości“ z 26 października 1863 r.

Organizacja cywilna, wraz z całym powstaniem, umierała z wycieńczenia.

Zamykając ten pobieżny przegląd historii organizacji cywilnej w Królestwie, zwrócić muszę uwagę na niedostateczne docenianie tego, tylko na pierwszy rzut oka drugorzędne zagadnienia. Sprawą jednak najbardziej może ważną byłoby tu dokładne opracowanie organizacji białych i jej zespolenia się z administracją powstania.

Przy dzisiejszym stanie badań widać jednak wyraźnie, że:

1) Zmiany w strukturze organizacyjnej były wynikiem zmian politycznych.

2) Walka na tym odcinku, jaką toczą czerwoni z białymi, to głównie walka o rolę Warszawy, o mieszczański charakter rewolucji.

3) Wbrew narzuconej im przez przeciwników nazwie „anarchistów” do wprowadzenia jednolitej, nieskomplikowanej, sprężystej organizacji dążyli pierwsi, bo przed Trauguttem, właśnie czerwoni.

4) Jeżeli słuszne jest twierdzenie, że dyktatura Traugutta była dziełem białych, to jego samego i jego działalności nie można stawiać w jednym szeregu z białymi z poprzednich Rządów Narodowych.